Nr 212. Kraków, 15 Września — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 września.

Zebraniu Sejmu towarzyszą oznaki dodatniego usposobienia opinii kraju. Jakiś zdrowy powiew zaufania w własne siły, nadziei w skutek zapowiedzianych prac, przywrócenia harmonii i karności, powiał przez kraj nasz tak często ulegający skwaszeniu, zniechęceniu, duchowi nieufności i waśni. Dowodem tego zwrotu opinii jest między innemi klęska, jaką odnieśli od swoich wyborców ci członkowie Delegacyi polskiej w Wiedniu, którzy się wyłamali z pod solidarności Koła. Przegrana ta jest tem bardziej znaczącą, że spotkała malkontentów, lub proroków politycznych w tych właśnie okręgach wyborczych, zkąd wychodziło do niedawna hasło opozycyi, w imię której powierzano rzeczonym posłom mandaty. Rachunek z wyborcami t. z. mniejszości delegacyjnej skończony: wszędzie z wyjątkiem zgromadzenia pseudo-wyborczego we Lwowie potępiono w surowszej lub łagodniejszej formie indywidualizm polityczny, który depce nogami solidarność reprezentacyi polskiej.

Wiadomo, że główny motor walki w łonie tej reprezentacyi w wiedeńskiej Radzie państwa stanowiła reżyserya dziennikarska. Ci sami reżyszery chcą przenieść to samo widowisko na scenę lwowską i w tym celu podsuwają myśl, aby na Kole sejmowem wytoczyć cały proces delegacyjny. Systematyczne milczenie o ważnych projektach ustawodawczych wniesionych przez Wydział krajowy, pozwala przypuszczać, że ukrywa się tu chęć sparaliżowania prac sejmowych; jawnym zaś celem ma być utworzenie osobnego stronnictwa tak zwanej patryotycznej opozycyi, czyli rozbicie jedności w Sejmie, jak usiłowano rozbić solidarność delegacyi wiedeńskiej.

Czy można przypuszczać, że Koło sejmowe zmieni wyrok wyborców tak brzeżańskich, rohatyńskich, jak zdanie wyborców tarnowskich, wadowickich, stanisławowskich, że zaprzeczy zasadzie solidarności, na której właśnie polega jedność Sejmu z Delegacyą? Przenigdy. Sejm czy jego Koło wyparłoby się tem samem atrybucyi, jaką bezpośrednie wybory Sejmowi odjęły, ale która utrzymuje się w poczuciu politycznem kraju, niedopuszczającem dwoistości.

Czegóż więc żądają od Koła sejmowego obrońcy t. z. mniejszości? Pragną oni, aby dla satysfakcyi czterech posłów, przed trybunał Koła wytoczono cały proces, aby odnawiano wszystkie rekryminacye po większej części osobistej natury, aby zabawiano się komerażami delegacyjnemi. Zaiste, byłby to trud zbyteczny, bo przedmiot, o który chodzi, jest już przedawnionym, wypadki poszły naprzód, a z pewnością niebyłyby wzięły innego obrotu, gdyby tych kilku malkontentów było zawsze w Kole polskiem przeprowadziło swoje widzimisię. To darmo: w życiu parlamentarnem większość ma swoje prawa, a kto ich nie szanuje, ten mimowiednie powraca do zasady *liberum veto*.

Ostateczności się stykają: tradycye polskiego *liberum veto* spotykają się tutaj z naśladownictwem frakcyi i rozdziałów, jakie dziś powstają wśród obcych. Posłowie niemieccy ironicznie winszowali Polakom po wystąpieniu kilku członków delegacyi z Koła: *Sie haben auch ihre Jungen.* Zamiar wytoczenia sporu delegacyjnego w Kole sejmowem, dąży do podobnego rozdziału w łonie także reprezentacyi krajowej. O ile utrzymanie solidarności w delegacyi wiedeńskiej jest niezbędnem, o tyle ugrupowanie się stronnictw w Sejmie byłoby nawet pożądanem i zupełnie uprawnionem, byle ten podział opierał się na różnicach opinij, nie zaś na antagonizmie frakcyj, byle nienaruszył tych węzłów i punktów wspólnych, które są cechą jedności narodowej, a niezamienił się w przepaść, jaka rozdzielała starych od młodych Czechów. Liberalizm na modłę niemiecką rozsadził jedność narodową w Czechach, która się tak świetnie zrazu objawiała; ten sam czynnik i tutaj zaczyna działać rozkładowo. Przykład Czechów winien być dla nas ostrzeżeniem.

Czytamy ustawicznie o potrzebie utworzenia stronnictwa patryotycznego w Sejmie, wyłącznie z żywiołów narodowych złożonym. Któż tu niedojrzy dążności rozdziału społeczności narodowej i jej reprezentacyi na dwa obozy, stworzenia jakiejś opozycyi *quand même*, któraby zawsze i wszędzie odrębnych i przeciwnych szukała dróg, a jedynym jej hasłem, programem i drogoskazem byłoby ustawiczne *veto!*

Co to jest zresztą stronnictwo patryotyczne w kraju polskim? Czy to mają być ludzie, którzy kraj swój miłują, dobra jego pragną i dla niego pracują, lub też podszywają się pod tę ogólną nazwę dążności i ambicyjki, chciwe przywileju na patent uszczęśliwienia narodu, choćby na błędnych krokach ku temu zmierzać im przyszło? Wolno Niemcom nazywać niektórych u nas ludzi „ultra-polakami;" my nie naśladujmy tej nazwy, która jest zarazem obelgą dla tych, co nie uganiają się za nią.

Dotąd opozycya taka jeszcze nie istnieje, są jednostki lubiące iść samopas i wyłamujące się z pod karności narodowej, nieuznające nawet ogólnych wymagań parlamentaryzmu. Czy z tych jednostek odosobnionych zdoła agitacya utworzyć zastęp, niechcemy przypuszczać. Naznaczyć jednak należy fakt, że od lat kilku usiłowania w tym kierunku nieustają, że nad rozprężeniem jedności narodowej pracują usilnie ci sami, którzy od niedawna nadużywali słowa: solidarność. Objaw ten świadczy, że ideał narodowy się obniżył, że choć zawsze służy za pozór, już niestanowi tego węzła, którego nie śmiano dotąd naruszyć. Kiedy dawniej spory stronnictw zwykły się były zawsze kończyć kompromisem, aby jedność narodową zawierdzić, dziś w pracach wewnętrznych jak nawet w występach nazewnątrz żywioły skrajne, wpływ zwłaszcza opozycyjnego dziennikarstwa, popycha do zerwania jedności, odstępstwa od solidarności, negacyi systematycznej tego, co jest dziełem większości konserwatywnej narodu.

Symptomat ten znaczący wskazujemy tutaj jako przestrogę dla tych, którzy ulegając prądowi popularnej zawsze opozycyi, choćby ona była wymierzorzoną tylko przeciw swoim, znaleśćby się mogli nieświadomie po za obozem narodowym na stanowisku bezwzględnej negacyi wszystkiego, co wychodzi od większości.

Nauczyciele szkół ludowych krakowskich miejskich, wnieśli do Sejmu na ręce posła Dra Zyblikiewicza petycyę o podwyższenie płac, ustawą szkolną krajową z d. 6 marca 1875 r. oznaczonych. W petycyi swej powołuią się na §. 55, zasadniczej ustawy państwa z r. 1869, który powiada: „że płace nauczycielskie mają być tak obliczone, aby nauczyciele młodsi (*Lehrer und Unterlehrer*) wszystkie siły zawodowi swemu poświęcić, a pierwsi i rodzinę podług miejscowych stosunków przyzwoicie utrzymać mogli". Że zaś kwota 700 złr., jaką pobierają, nie wystarcza na przyzwoite utrzymanie, dowodzą między innemi rachunkiem wydatków rocznych, opartym na urzędowym wykazie cen artykułów do życia, z którego się okazuje, iż, jakkolwiek przyjęto najnędzniejsze utrzymanie roczne rodziny, złożonej z dwojga małżonków i dwojga tylko dzieci i to tak dalece, że pominięty niezbędny wydatek na sługę, kupno bodaj jakiejś książki, chorobę w domu i t. p. nadzwyczajne ale nie uniknione wydatki, to jednak rachunek powyższy wynosi 867 złr. 61 ct. rocznie, kiedy nauczyciel pobiera tylko 700 złr. Gdy w obec tego nie wolno nauczycielowi nawet podać się o zapomogę, co każdemu urzędnikowi, a nawet słudze w służbie publicznej będącemu jest dozwolonem, gdy dalej nauczyciele z tej płacy lichej najróżnorodniejsze składają opłaty, jak podatki, taksy od dekretów, po kilkadziesiąt złr. wynoszące, 2% na emeryturę nie tylko za czas bieżący, ale za wszystkie lata poprzedniej służby, stemple i t. p., przez co kwota 700 złr. zmniejsza się o 150—200 złr.; gdy wreszcie wskutek podniesienia płacy zabroniono nauczycielom udzielania korepetycyj szkolnych, pobierania opłat od egzaminów wstępnych, i wielu innych godziwych zatrudnień pobocznych, którymi sobie dawniej przychodzili w pomoc; popadli przeto nauczyciele krakowskich szkół miejskich, mimo pozornie podwyższonej płacy, w rzeczywisty niedostatek, zwłaszcza liczniejszą obarczeni rodziną, i bynajmniej nie są w stanie z płacy 700 złr. siebie i rodzinę podług miejscowych stosunków przyzwoicie utrzymać, jak im ta ustawa zasadniczo przyrzeka.

Musimy niestety przyznać, że w takich warunkach praca nie tylko jest w najwyższym stopniu uciążliwą, ale po prostu bez jakiegokolwiek dla dobra ogółu pożytku. Nauczyciel trapiony dzień i noc myślą o utrzymanie siebie i rodziny przy życiu, spełnia swe obowiązki niewolniczo, bez zapału, gorzej niż prosty wyrobnik, bo wie o tem, że przy najsumienniejszej pracy, nie zarobi tyle nawet, aby przyodział i wyżywił siebie i rodzinę; to też i skutek takiej pracy nie będzie osobliwy.

A jednak nie bez podstawy powtarzamy ciągle tę samą piosnkę, że tylko dobra szkoła jest w stanie dźwignąć kraj z upadku materyalnego. Dobrą zaś szkołę robią tylko dobrzy nauczyciele. Starajmy się więc przedewszystkiem o dobrych nauczycieli; wymagajmy od nauczyciela gruntownej wiedzy zawodowej; odpowiednich przymiotów i zalet, ale również nigdy się tem nie łudźmy, abyśmy za lichą płacę mogli kraj zaopatrzyć w dobrych nauczycieli; uposażmy ich przeto tak, abyśmy mieli prawo żądać od nich, iżby się z gruntownem uzdolnieniem z całym zapałem oddali pracy, która im w zamian dostateczne przynosi utrzymanie. Jakkolwiek przeto uznajejemy ciężkie materyalne położenie kraju naszego i godzimy się zupełnie na to, aby Sejm o ile można z tem położeniem kraju przy uchwaleniu wydatków ściśle się liczył, to jednak, rozpatrzywszy się w stosunkach nauczycieli szkół ludowych miejskich krakowskich, musimy z całem współczuciem uznać ich niedostateczne uposażenie i tak w interesie proszących, jak w interesie dobra miasta, poprzeć ich prośbę do Sejmu, a mamy nadzieję, że Sejm wchodząc w słuszność przytoczonych, przez proszących powodów, przychyli się do ich prośby. Nie wątpimy zaś, że nauczyciele za to podwojoną gorliwością i pracą okażą się godnymi owej troskliwej opieki o ich byt materyalny, a wychowując poczciwych i pracowitych obywateli, przyczynią się niezawodnie do podniesienia dobrobytu kraju o tyle, iżby kraj bez wysiłku mógł ponosić wydatki na dostateczne uposażenie wszystkich tych, którzy swą pracę i wiedzę na pożytek ogółu poświęcają.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 13 września.

2gie posiedzenie sejmowe.

Po załatwieniu zwyczajnych formalności i udzieleniu urlopów kilkodniowych pp. Henrykowi hr. Wodzickiemu, Słoneckiemu i Dunajewskiemu, trzytygodniowego urlopu p. Józefowi Badeniemu, a dwutygodniowego p. Dr. Ziemiałkowskiemu, odczytano spis petycyj, z pomiędzy których na uwagę zasługują petycye Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach galicyjskich, i t. d.; petycyę tę popiera Wydział powiatowy w Kałuszu, domagając się przytem zmiany §. 23 ust. przem. i reorganizacyi służby melioracyjnej przez obsadzenie jej technikami.

Po dyskusyi formalnej, w której między innemi p. Hausner domagał się odczytania tych petycyj — co odrzucono, odesłano petycyę o język na kolejach do komisyi administracyjnej, petycyę zaś o nadanie głosu wirylnego rektorowi politechniki osobnej komisyi statutowej z 5 członków składać się mającej.

Odczytano dalej wniosek X. Chełmeckiego, wzywający rząd do rychłego zaprowadzenia ksiąg gruntowych i wyznaczenia większej dotacyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej.

Wydział krajowy w swem sprawozdaniu nie stawia merytorycznego wniosku, lecz podaje tylko swe dotychczasowe prace w tym kierunku podejmowane do wiadomości Izby, motywując to brakiem dostatecznych dat statystycznych.

P. Hausner zarzuca, że dawniej jako pretekst do odraczania tej sprawy przytaczano niemożliwość dojścia do uchwały z powodu braku kompletu. Obecnie komplet jest zapewniony, więc pretekstem jest teraz brak dat statystycznych. Mowca twierdzi dalej, że zbytecznem byłoby odsyłać wniosek ten do komisyi, gdyż on zamierza postawić wniosek, który nada zupełnie inny kierunek sprawie, t. j. zamierza wnieść, ażeby wezwano Wydział krajowy do przedłożenia na przyszłej sesyi wniosku pomnożenia liczby posłów z miast. Pragnie tedy mowca, aby natychmiast przystąpiono do drugiego czytania.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali X. Krasicki, X. Jasienicki, pp. Golejewski i sprawozdawca Wydziału Dr Smolka, a po odrzuceniu wniosku p. Hausnera o natychmiastowe przystąpienie do drugiego czytania, uchwalono na wniosek Wydziału odesłać przedmiot do komisyi statutowej.

Sprawozdanie Wydziału o utworzeniu fundacyi krajowej wystawy z r. 1877 odesłano do komisyi kultury krajowej, a trzy sprawozdania o zmianach terytoryalnych okręgów sądowych, a raczej przeniesienie sądów w inne miejsca przydzielono komisyi prawniczej.

Przystępując do dalszego porządku dziennego, wybrano dziesięć komisyj. Mianowicie wchodzą w skład:

1) Komisyi gminnej pp.: Grocholski, Smarzewski, Krzeczunowicz, Fruchtmann, Wesołowski, Buchwald, Baum, Max, Korzyński, Ochrymowicz, Hoppen, Dunajewski.

2) Komisyi szpitalnej pp.: Haller, Kamiński, Onyszkiewicz, Romaszkan, Towarnicki, Wernicki i Wesołowski.

3) Komisyi administracyjnej pp.: Grocholski, Czaykowski, Dunajewski, Bartmański, Jasiński Aleksander, Koziebrodzki Szczęsny, Madeyski, Paszkowski, Popiel Paweł, Łoś, Czerkawski, Mandyczewski, Wolański Erazm, Janko, Żywicki.

4) Komisyi budżetowej pp.: Wodzicki Henryk, Pilat, Zucker, Chrzanowski, Haller, Kaczała, Smarzewski, Rusocki, Zyblikiewicz, Badeni Józef, Dzieduszycki Tadeusz, Skałkowski, Koziebrodzki Władysław, Lazarus, Rappaport.

5) Komisyi prawniczej pp.: Kowalski, Spławiński, Fruchtmann, Jasiński Józef, Rydzowski, Waygart, Zatorski.

6) Komisyi lustracyjnej pp.: Męciński, Krukowiecki, Stadnicki, Weisman, Matkowski, Dydyński, Konopka, Jasiński Franciszek, Zbrożek, Wolański Mikołaj, wreszcie (przy powtórnym wyborze) X. Sawa.

7) Komisyi pożyczkowej pp.: Baum, Goldmann, Gorayski, Krzeczunowicz, Popiel Paweł, Rey, Romer, Korytowski, Wodzicki Henryk.

8) Komisyi edukacyjnej pp.: Majer, Stupnicki, Szujski, Chełmecki, Sawczyński, Czerkawski, Tarnowski, Małecki, Dzieduszycki Wojciech.

9) Komisyi kultury krajowej pp.: ks. Czartoryski, Szumańczowski, Abrahamowicz, Polanowski, Raciborski, Słonecki, Łakasiewicz, Gorayski, Krasicki, Sanguszko, Badeni Józef, Jędrzejowicz.

10) Komisyi drogowej pp.: Gross, Mycielski,

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

Dla nas więc jest to rzeczą obojętną, czy mamy być poświęceni ideałom politycznym moskiewskim lub ruskim. To, com wyżej powiedział o dążeniach Ukraińców, nie jest bynajmniej przypuszczenie, ale zdanie oparte na znajomości literatury politycznej ruskiej, wychodzącej z pod ich pióra. Mamy dowód najlepszy na p. Dragomanowie, znanym wychodźcy ruskim w Genewie. Ten z własnego doświadczenia mógł się przekonać, jakiemi są rządy rosyjskie dla wszystkich innych narodowości. Sam, zmuszony prześladowaniem rządu rosyjskiego, opuścił strony rodzinne i udał się na tułactwo do Genewy. Po nim więc mielibyśmy prawo wymagać zdrowszych zapatrywań na stosunek Polaków i Rusinów do Rosyan. Tymczasem z dwóch ostatnich broszurek p. Dragomanowa („W kwestyi małoruskiej", „Turcy wewnątrz i zewnątrz państwa") dowiadujemy się zupełnie czego innego. Otóż w pierwszej autor powiada, że Rusinów i Rosyan nie uważa za dwa odrębne narody, lecz za dwie gałęzie jednego pnia wszech-rosyjskiego. Dla literatury zaś ruskiej błaga, u przedstawicieli inteligencyi rosyjskiej, takiej łaski i pobłażliwości, jaką się cieszy literatura ludowa dolno-niemiecka (*plattdeutsch*) u literatów i uczonych niemieckich. Zaprawdę bardzo skromne żądanie! I trzeba tylko całej bezwzględności i nietolerancyi rosyjskiej, aby nie uczynić zadosyć podobnym żądaniom. Z tego widzimy, że koryfeusze ruchu ruskiego wobec Rosyi są bardzo skromni i dobrowolnie zniżają własny język do rzędu narzeczy, a z drugiej strony pragną dla całego narodu ruskiego, poza granicami Rosyi, szczęścia należenia do wielkiego państwa wszech rosyjskiego. P. Drogomanow — i zapewne nie jeden z jego przyjaciół politycznych — jest tak łagodny i pokorny wobec rządu rosyjskiego, że wprawdzie, w jednej z wyżej wymienionych broszur, wyrzeka na zakaz drukowania książek ruskich, ale nie odważa się na postawienie nawet takiego żądania, aby język ruski zaprowadzono w szkołach ludowych, lub przynajmniej wykładano go jako przedmiot nadobowiązkowy. Ale naturalnie, nie wypada stawiać tak wielkich żądań wobec potężnego przeciwnika! — Jednak zupełnie inny ton przybiera p. Dragomanow, gdy mówi o Rusi czerwonej lub węgierskiej. Tutaj nie kontentuje się temi prawami i ustępstwami na polu narodowościowem, jakie obecnie posiadają Rusini, lecz mówi o tych krajach, jako czysto ruskich, ignorując inne mieszkające tam narodowości. Na tym przykładzie możemy przekonać się najdowodniej, jak Rusini hołdują ślepej sile, chociaż znaleźlibyśmy może daleko więcej przykładów, gdybyśmy chcieli poszukać ich we własnej historyi i gdyby rozmiary naszej pracy na to pozwalały. Bodaj czy nie w tem tylko leży sekret rozwiązania kwestyi ruskiej. Znaleźli go, zdaje się, i Węgrzy, skoro zajęli w monarchii austryackiej tak silne i wpływowe stanowisko. Przed kilkunastu jeszcze laty Rusini węgierscy robili bardzo wiele hałasu, ale od roku 1867 zachowują się dosyć spokojnie, a nawet bardzo niewielu śmie się przyznawać do swej narodowości. Tak np. w gimnazyum w Ungwarze na 150 uczniów pochodzenia ruskiego jak podaje p. Dragomanow, zaledwie 30 przyznaje się urzędowo do narodowości ruskiej! Zupełnie inaczej dzieje się u nas w Galicyi, gdzie, przy stosunkowej słabości naszej, tak korzystnie być Rusinem, bo nietylko z Wiednia, ale i z Rosyi można się spodziewać rozmaitych korzyści materyalnych.

U nas w szkołach każdego ucznia grecko-katolickiego obrządku, chociażby słowa nie umiał po rusku, zaliczają do narodowości ruskiej. Pomimo woli uwagi te nasunęły nam bojaźliwość i pokora p. Dragomanowa wobec Rosyi. Lecz oprócz dobrowolnego zniżania języka ruskiego i literatury na stanowisko podrzędne, znajdujemy u p. Dragomanowa sądy i zapatrywania, które nas jeszcze mocniej zdziwiły. Oto po obrońcy prześladowanej przez rząd rosyjski, ruszczyzny, mielibyśmy prawo spodziewać się współczucia dla ciężko prześladowanej narodowości polskiej. Tymczasem tylko dla królestwa kongresowego p. Dragomanow chciałby większego poszanowania narodowości; na Polaków zaś w zabranych prowincyach radby ściągnąć jeszcze większe prześladowanie, skłonić rząd rosyjski do ich zupełnego wytępienia. W obu wspomnianych broszurach między wielu innymi zarzutami czynionemi rządowi rosyjskiemu, znajdujemy i ten, że rząd rosyjski cierpi szlachtę polską w prowincyach zabranych. Więc tego, co czyni dotychczas przeciw szlachcie polskiej rząd rosyjski, dla p. Dragomanowa jeszcze za mało! Oczywiście temi zarzutami zachęca go do większego prześladowania narodowości polskiej. Samo istnienie Polaków w zabranych prowincyach jest mu solą w oku. W taki to sposób, przy pomocy zupełnie zewnętrznych, fizycznych środków, chciałby p. Drogomanow zmienić stosunki narodowościowe w ziemiach ruskich, stworzone pracą wieków. Podobne zapatrywania jednego z wybitniejszych przywódców stronnictwa ukraińskiego, niech będzie dla nas wskazówką i przestrogą zarazem, czego po niem spodziewać się możemy, jeżeliby kiedykolwiek przyszło do jakiegoś znaczenia i wpływów w naszym kraju. A być to jednak może, jeżeli i nadal będziemy się zachowywać biernie wobec ruchliwości i zabiegów naszych przeciwników. Jeżeli tyle życzliwości mają dla nas Ukraińcy, to czegóż możemy się spodziewać po Śto-Jurcach? Wszyscy, jak przypuszczam, znają ich doskonale w naszym kraju z wystąpień w sejmie, z wściekłych napaści w Radzie państwa pp. Naumowicza, Juzyczyńskiego, Zaklińskiego *e tutti quanti*, dalej z propagandy moskiewsko-schyzmatyckiej w kraju, z emigracyi do dyecezyi chełmskiej i na Podlasie, nareszcie z takich czasopism, jak *Słowo* i z wielu innych podobnych objawów. Wzywali już oni jawnie i otwarcie knuty na nasze plecy, a najszczęśliwszą chwilą byłaby dla nich ta, w której mogliby nas ubezwładnionych i słabych wydać w posiadanie Rosyi. Niezbyt dawno p. Naumowicz w Radzie państwa, odpowiadając p. Czerkawskiemu, otwarcie wyraził życzenie, aby język rosyjski zaprowadzono jako urzędowy we wschodniej Galicyi. Czyż potrzeba jeszcze innych dowodów dążności rosyjskich, a tem samem anti-austryackich, stronnictwa Śto-Jurskiego, jeżeli jeden z najwybitniejszych jego przywódców odważył się z czemś podobnem wystąpić w austryackiej Radzie państwa! Dlatego nie zatrzymuję się w tem miejscu dłużej nad stronnictwem Śto-Jurskiem, bo każdemu w naszym kraju dobrze wiadomo, jaka tam panuje zgnilizna moralna i polityczna. Nieco niżej będę miał sposobność wykazania tych rozmiarów, jakie ostatniemi czasy przybrała propaganda Śto-Jurska i w jakie się formy podszyła, aby tem łatwiej zasiewać nasiona złego. Nad stronnictwem ukraińskiem zatrzymałem się nieco dłużej, aby przedstawieniem właściwego stanu rzeczy, rozwiać nieco istniejące u nas pod tym względem illuzye. Skoro dążeniem tego stronnictwa jest wyparcie Polaków z ziem ruskich a połączenie się z organizmem politycznym wszechrosyjskim, w takim razie musimy względem Ukraińców mieć się również na baczności. Takich pomiędzy nimi, którzyby zachowując narodowość i język ruski, pragnęli jedności politycznej z Polską i gotowiby byli w tem dążeniu dzielić naszą dolę i niedolę, napotykamy bardzo mało.

Są to przeważnie ci, którzy stojąc na gruncie szczerze katolickim, obawiają się wpływów schyzmatycko rosyjskich. Z tym odcieniem stronnictwa ukraińskiego moglibyśmy wspólnie pracować, bo przywiązanie ich do katolicyzmu jest już pewną rękojmią, że się nie zaprzęgną do służby schyzmatyckiej Rosyi. Inni zaś Ukraińcy już przez to samo, że okazują skłonność do socyalizmu, nie zasługują na zaufanie. Dla nich Polska, wierna katolicyzmowi i opierająca się na prawach historycznych nie może być przedmiotem sympatyi. Oni chcieliby się godzić, jak to się okazało przy ostatnim procesie socyalistów we Lwowie, tylko z jakąś Polską chłopską, wylęgłą w ich niedowarzonych głowach, obok której miałaby istnieć również chłopska Ruś. Nie wiem, czyby się na taką Polskę pisał nawet najskrajniejszy z naszych radykalistów.

Rozdwojenie, jakie istnieje w ruskim obozie, nie jest tak wielkie, jakby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka. Najczęściej rozchodzi się tam więcej o osoby, niż o rzecz samą. Na zewnątrz zaś w stosunkach do Polaków, działają zgodnie. Doznawaliśmy już nieraz ze strony Ukraińców zawodu i to wtenczas, kiedyśmy spodziewali się poparcia z ich strony Dosyć przypomnieć zachowanie się jednego z posłów ruskich, stronnictwa ukraińskiego, w Radzie państwa, który milczał jak zaklęty w takiej chwili, kiedy kilka słów z jego strony, w odpowiedzi na tyrady Śto-Jurców, wywarłoby ogromne wrażenie. Podobnych wypadków można byłoby przytoczyć daleko więcej. Nie trzeba zatem przeceniać tego rozdwojenia i budować na niem jakichś kombinacyj, ale w pewnych okolicznościach możnaby z niego korzystać. Zawsze jednak i wszędzie należy mieć na oku ściśle interes narodowy i nie poświęcać go dla jakiegoś pięknego frazesu lub chimery politycznej. Nikt tak nie hołduje pięknemu frazesowi, pierwszej lapszej teoryi, jak my Polacy. Dla frazesu skutkiem naszej czułostkowości politycznej, gotowiśmy nieraz poświęcić nasze interesa. Objawem tego był znany powszechnie wniosek naszych federalistów, postawiony za poprzedniej kadencyi sejmowej, a zmierzający do urządzenia stosunków narodowościowych we wschodniej Galicyi „na sprawiedliwszych zasadach". Trudno sobie przedstawić coś bardziej niepolitycznego, jak rzeczony wniosek, pochodzący zresztą od ludzi znanych ze swej prawości i zasłużonych krajowi. Było to poprostu hołdowanie teoryi, powstałej na bruku praskim, a o tyle szkodliwej w owym wniosku, że z jednej strony dawała broń potężną naszym nieprzyjaciołom w kraju i po za jego granicami, jako dobrowolne przyznanie się do niesprawiedliwego jakoby postępowania z Rusinami, a z drugiej strony teorya ta raz wprowadzona przy obecnych stosunkach w życie, mogłaby we wschodniej Galicyi pociągnąć za sobą utratę ustępstw, zdobytych na rzecz naszej narodowości z takim mozołem. Stosunek nasz do Rusinów mógłby służyć za wzór Prusakom w ich postępowaniu z ludnością nie niemiecką a mieszkańcy ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem, uważaliby się dzisiaj za szczęśliwych, gdyby im poczyniono takie ustępstwa na rzecz narodowości, z jakich korzystają Rusini galicyjscy.

Tutaj musimy się zastrzedz przeciwko przypuszczeniu, jakobyśmy zalecali ucisk lub prześladowanie narodowości ruskiej. Niech myśl podobna będzie od naszego społeczeństwa daleką!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Torosiewicz, Jaworski, Stadnicki, Czaykowski, Hoppen, Mochnacki, Mandyczewski, Męciński, Brzozowski, Żurowski.

W końcu Marszałek wezwał komisyę do natychmiastowego ukonstytuowania się i na tem zakończono posiedzenie.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek, będzie kilka pierwszych czytań przedłożeń Wydziału, wybór komisyi statutowej i petycyjnej i sprawdzenie wyborów.

Lwów 13 września.

Dzięki przyjętemu obecnie systemowi prac sejmowych, czynności przedwstępne, jakiemi są wybory do komisyj, odbywają się obecnie niemal na jednem posiedzeniu, gdy dawniej czasem i tydzień nie wystarczył. Komisya z grona posłów wybrana przygotowała wczoraj listę kandydatów, która przeszła dziś po największej części jednomyślnie. Zwróciło uwagę, że posłowie Skrzyński i Hausner do żadnej komisyi nie zostali wybrani. Świadczyłoby to, że Sejm nieszczególnie dla tych dwóch delegatów jest usposobiony, tembardziej, że p. Skrzyński od czasu jak w Sejmie zasiada, był zawsze członkiem komisyi budżetowej.

Dziś rozdano sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianie ordynacyi wyborczej, wniesione w skutek uchwały zeszłorocznego Sejmu, którą mu przekazano wniosek posła **Hausnera** o pomnożenie liczby posłów z miast do **gruntownego** zbadania. Wydział krajowy przedstawiając dzieje tego wniosku, który po raz pierwszy już na Sejmie r. 1861 był przedmiotem obrad sejmowych, i odtąd ponawiany był prawie corocznie, przytacza daty z innych sejmów, tudzież daty statystyczne, wykazujące siłę podatkową, jakie dotąd zebrać zdołał, uważa jednakże daty te za niedostateczne i niekompletne. Nadto przytacza jako przeszkodę postawienia stanowczego wniosku, że od czasu wydania obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej nastąpiły bardzo liczne zmiany terytoryalne w okręgach administracyjnych i sądowych i jeszcze nastąpią. Obecnie tedy jeszcze zmiana ordynacyi niebyłaby możliwą, a gdy nadto zmiana taka weszłaby i tak w życie dopiero w czasie pierwszych wyborów powszechnych do Sejmu, te zaś aż za 4 lata nastąpią, niema powodu do pośpiechu, który byłby niestosownym w tak ważnej sprawie. Wydział tedy podaje tylko sprawozdanie do wiadomości Sejmu, nieczyniąc żadnych merytorycznych wniosków.

Drugie sprawozdanie, które dziś odesłano do komisyi kultury krajowej, tyczy się fundacyi krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877. Wiadomo, że komitet tej wystawy zwrócił Sejmowi całą subwencyę 11,000 złr., wyrażając życzenie, aby ten kapitał i 3000 złr. przez komitet jeszcze dodane, a zatem razem 14,000 złr., stanowiły wieczysty fundusz stypendyjny dla rzemieślników i przemysłowców krajowych, którzy już zawodowo w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną.

Zalecając przyjęcie tej propozycyi komitetu wystawy, Wydział w końcu swego sprawozdania czyni odpowiednie tejże wnioski.

Dziś nadszedł od ks. Jadwigi **Sapieżyny** telegram z podziękowaniem Sejmowi za żal wyrażony z powodu śmierci ks. Leona Sapiehy.

Jutro rano o god. $6^1/_2$ odchodzi osobny pociąg do Krasiczyna, który wiezie członków Sejmu i różne korporacye i deputacye, mające wziąść udział w pogrzebie, a są to niemal wszystkie najważniejsze instytucye krajowe, które zawdzięczają mu byt lub rozwój. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska oddała hołd pamięci zgasłego, który przez lat 7 był członkiem tejże. Na dworcach kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, do których założenia w znakomitej części się przyczynił, powiewają chorągwie żałobne.

Wiedeń 12 września.

☐ Posyłam wam w oryginale francuskim odpis noty bar. Stuarta, pełnomocnika rosyjskiego w Bukareszcie, z d. 23 sierpnia, który wzywa rząd rumuński do likwidowania rachunków z Rosyą, stosownie do traktatu berlińskiego. Na tę notę odpowiedział rząd rumuński na trzeci dzień w sposób bardzo umiżony, wbrew dawniejszej energicznej mowie, jaka odzywała się z Bukaresztu, gdy odmawiano zwrócić Besarabię. Zmieniły się okoliczności; przekonano się w Bukareszcie, że na nikogo liczyć nie można, nie tylko na Austryę, ale nawet na Berlin, gdzie szukano poparcia. Nie pozostawało Rumunii nic innego, jak poddać się, zwłaszcza, gdy jak w pewnych kołach utrzymują, że przyszło do tajnej umowy, w której Rosya poczyniła pewne na przyszłość przyrzeczenia dla Rumunii, jeśli ta odda się jej zupełnie i da sobą powodować. Rząd rumuński w odpowiedzi na notę bar. Stuarta zgadza się na wszystkie żądania rosyjskie, żałuje zaszłych między nim a rządem cesarskim nieporozumień i wyraża nadzieję, że „dzięki dobrym usposobieniom Cesarza Wszech Rosyi, przyjazne stosunki z Rosyą nadal się wzmocnią.“ W ogóle odpowiedź wydaje się tak, jakby ją bar. Stuart dyktował, a raczej, jakby ją ułożono w rosyjskiej kancelaryi spraw zagranicznych i dano do podpisu w Bukareszcie. Musiały zajść niezawodnie tajne układy i dane przyrzeczenia wynagrodzenia Rumunii cudzym kosztem. Inaczej nie możnaby sobie wytłumaczyć nagłego zwrotu w zachowaniu się gabinetu rumuńskiego. Zwrot ten, zaszedł podczas nieobecności pp. Bratiano i Kogolniczeano. Domysł o obietnicach tajnych Rosyi danych w Bukareszcie, znajduje poparcie w tem, że w tej chwili urzędowa prasa rumuńska i wszyscy ministrowie, bardziej niż kiedykolwiek objawiają sympatye dla Rosyi i zdają się być oddani na jej rozkazy, od niej oczekując zbawienia. Nawzajem *Nowoje Wremia*, *Gołos* i inne dzienniki rosyjskie, ogłosiły instrukcyę, jaką rząd miał dać nowo mianowanym pełnomocnikom swoim w Bukareszcie, Belgradzie i Cetynii. Z nich dowiedzieć się można, dokąd zmierza znów polityka rosyjska. Są tam wyraźne wskazówki co do ziem austryackich, zamieszkałych częściowo przez Rumunów. Nie należy i tego pomijać, że Rosetti, który różnemi czasy bywał to ministrem, to tajnym ajentem, a niekiedy prześladowany jako rewolucyonista, propagator idei odnowionego królestwa Dackiego, bardzo dobrze widzianym jest w rządowych sferach rosyjskich. Słusznie ostrzegaliście przed kilkoma miesiącami, przed tajną propagandą rosyjską w posiadłościach Austryi. Dziś instrukcye wspomniane są tego dowodem, a choćby się do nich nie przyznawano, niemniej są one prawdziwe.

Należy zatem uważać sprawę rumuńsko-rosyjską za zupełnie na teraz załatwioną. Kogolniczeano wyjeżdża dziś stąd prosto do Bukaresztu; Bratiano wraca za kilka dni z Paryża, zatrzyma się nieco w Wiedniu i stąd prosto uda się do Bukaresztu.

Austrya uznała niepodległość Rumunii i naznaczyła posłem w Bukareszcie hr. Hoyos-Sprinzenstein, byłego posła w Washingtonie. (Notę tu powołaną podajemy poniżej w przekładzie. *Red.)*

Poznań 10 września.

Utrzymują powszechnie, że burza bywa najniebezpieczniejszą, gdy się rozpoczyna i kończy. Zdaje się, że i nawalność kulturkampfu tym samym prawom ulega. Sroży się bowiem u nas od ziazdu w Kissingen nieomal więcej, niż przedtem. Zjawisko to niektórzy tłómaczą w ten sposób, że kanclerz przyobiecawszy w Kissingen łagodniejsze wykonanie ustaw majowych w czasie układów, dotrzymuje tego przyrzeczenia wobec Rzymu i Zachodu nad Renem i w Westfalii; chcąc zaś zaspokoić liberałów, że nie zamierza wstrzymać walki z Kościołem, w ziemiach polskich dozwala p. Falkowi prowadzić dalej z podwojoną energią dzieło prześladowania. Mieliśmy świeżo przykład niepraktykowanej dotąd surowości sądów, bo wyroku półtora roku więzienia za polecenie na kazaniu modlitw za Papieża, Kardynała-Prymasa i duchownych uwięzionych lub wygnanych. Równocześnie redaktor *Ostdeutsche Ztg* stawał przed kratkami za obronę Hödla z powodu wyroku śmierci. Prokurator oskarżył autora o obrazę majestatu, lecz wyrok zapadł tylko na 3 miesiące; porównanie tych dwóch przestępstw i dwóch wyroków nie potrzebuje komentarza. Dotąd nie było wypadku ułaskawienia księdza lub świeckiego skazanego na podstawie ustaw majowych; świeżo zaś ułaskawiono osądzonego przez wszystkie sądowe instancye niemieckiego gründera Gwebla w Poznaniu, za ciężkie nadużycie stanowiska urzędowego i zaufania publicznego w Dyrekcyi upadłego banku niemieckiego.

Konfiskata broszury „Na jaw“ wywołaną została przez insynuacyę korespondenta genewskiego do *Dziennika Poznańskiego*, którą *Nordd. Ztg* powtórzyła, choć w taką brednię nie mogła uwierzyć, ale jakżeż nie skorzystać z tego, że Jezuici i Rzym, a z ich polecenia jakiś hrabia ultramontanin drukuje odezwy rewolucyjne.

Kongres ekonomistów w Poznaniu odbył się bez udziału Polaków. Zjazd był mniej licznym niż się spodziewano. Mowcy wyrażali zadziwienie, że Poznań ma cechę kultury niemieckiej, ochędóstwo, kiedy spodziewali się zastać ślad polskiego nieładu i nieporządku. Porządek dzienny narad zapełniła przeważnie sprawa opodatkowania tytoniu i kwestya tabaczna.

Z Gierczwałdu nadchodzą wiadomości o nowych objawieniach Matki Najświętszej. Coraz większa liczba pielgrzymów ze wszystkich stron się gromadzi, a nawet z Poznania wyszedł wczoraj osobny pociąg dla pielgrzymów.

Sąd wyższy lwowski dozwolił przenieść się prowadzącemu księgę gruntową w sądzie obwodowym w Przemyślu, Antoniemu **Kawalerskiemu**, do sądu obwodowego w Samborze, i nadał opróżnioną posadę prowadzącego księgę gruntową w sądzie obwodowym w Przemyślu kanceliście sądu obwodowego w Samborze, Karolowi **Duchiewiczowi**.

Wiedeń 13 września. Sejmy Krainy, Gorycyi i Tryestu zostały wczoraj otwarte wśród zwykłych formalności, a komisarze rządowi i marszałkowie krajowi złożyli wnioski, które mają być w ciągu sesyi załatwione. Liczba przedłożeń rządowych jest bardzo szczupła.

— W okręgach wiejskich na Bukowinie wybrani zostali do Sejmu w Czerniowcach c. k. starosta **Zucker**, w Gurahumora c. k. sędzia powiatowy Czechowski, w Kimpolung c. k. profesor uniwersytetu Dr Tomaszczuk, w Kocmanie c. k. prezydent krajowy bar. Alesani, w Radautz c. k. radca rządowy Renney, w Sadogórze c. k. sędzia powiatowy Kupetz, w Serecie c. k. starosta Negruts, w Stanesti c. k. adjutant sądowy Kossowicz, w Storożyńcu właściciel dóbr Flondor, w Suczawie c. k. starosta Keschmann, w Wiznicu właściciel dóbr Wassilko, w Zastannie właściciel dóbr Zotta. Zatem na 12 wybranych, jest 9 urzędników rządowych. Taki parlamentaryzm nie jest niebezpiecznym.

Bośnia i Hercegowina.

W ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły żadne nowe wiadomości z pola okupacyi, natomiast *Fremdenblatt* podał doniesienie, które zwróciło na siebie powszechną uwagę, mianowicie, że fzm. bar. Filipowicz ma w końcu b. m. przenieść swoją główną kwaterę z Serajewa do Brodu. Zdaniem tego dziennika ma to się stać dla łatwiejszego i szybszego związku z Wiedniem, oraz z rozmaitemi w Bośni działającemi korpusami armii, co tem jest stosowniejsze i potrzebniejsze, że w skutek nadeszłych już i jeszcze w tych dniach nadejść mających posiłków operacye poszczególnych korpusów mają być podjęte na większą skalę. Pomimo tego objaśnienia, które ma osłabić doniosłość wiadomości, sprawiła ona wielkie wrażenie i jest głównym przedmiotem dyskusyi w dziennikach. Pośpieszyła też *Wiener Abendpost* z zaprzeczeniem, o którem nam wczoraj telegrafowano. Nieznamy całej osnowy tego zaprzeczenia, albowiem dziennik ten nie doszedł nas dziś.

— Telegram przyniósł onegdaj wiadomość o zgromadzeniu naczelników ligi albańskiej. Inicyatywa do zgromadzenia wyszła od Omera Effendiego, który należy do młodotureckiej partyi, a z pochodzenia jest Albańczykiem. Omar oświadczył zgromadzonym naczelnikom ligi albańskiej, że *Frankowie* za pomocą złota rządzą nad Bosforem, a Sułtan jest tylko narzędziem swoich ministrów zostających na żołdzie Europy. „Nie ma już rządów turecko-mahometańskich!“ zawołał fanatyk turecki i wezwał swoich ziomków, aby zajęli się sami losem narodu. Abdullah Essim, jeden z najznakomitszych mieszkańców Diakowy, starał się dowieść, iż oderwanie się od Porty jest koniecznem. Mimo, że słowa jego trafiały do przekonania, nie chciano jednak zredagować aktu niezależności i zgodzono się na to, aby powagę Porty dopóty uznawać, dopókiby nie przedsięwzięła czegokolwiek przeciw interesom ludu albańskiego. Skoroby jednak Sułtan zawezwał Albańczyków do rozbrojenia się lub też oddania części terytoryum komukolwiekbądź, wtenczas należy strącić padyszacha z tronu i wybrać sobie własnego władcę.

Liga albańska — pisze z Stambułu 5 b. m. sprawozdawca *Polit. Corr.* — miała w ostatnich czasach wzmocnić się znacznie. Przeszło 130,000 (?) Albańczyków uzbrojonych w karabiny systemu Martini, czekać ma tylko na rozkazy Porty, ażeby rzucić się w wskazanym kierunku. Liga wysłała już powstańcom bośniackim znaczne posiłki i rozporządza 29 działami, które zabrała z Serajewa nie bez wiedzy Hafiza baszy. Dwuznaczny ten jenerał miał aż do ostatniej chwili udzielać powstańcom instrukcyj i rad. Albańska liga składa się dzisiaj z trzech grup głównych. Pierwsza grupa, która ma swą siedzibę w Pryzrenie, gdzie bawi także stały komitet muzułmańskich begów, przygotowuje się do obrony okręgu Nowo-Bazarskiego. W tej chwili jest tylko 5 batalionów wojsk regularnych między Nowym-Bazarem a Mitrowicą, ale według zapewnień osób kompetentnych wystarczy 25 batalionów baszybozuków, ażeby zaszachować najsilniejszą armię i bronić skutecznie wązkich przesmyków. W seraskieracie głoszą jawnie, że obóz, który ma być założony w Kossowie, jest środkiem ostrożności przeciw Austryakom, którzy, gdyby się dostali do Mitrowicy, mogliby nabrać ochoty do zrobienia wycieczki do Saloniki. W obozie kossowskim jest już 25 batalionów Hafiza baszy, a inne bataliony mają tam być wysłane niebawem.

Druga grupa ligii albańskiej ma siedzibę w Janinie i walczyć będzie przeciw Grecyi, gdyby chciała wzniecić rokosz, albo wysłać swe wojska do Epiru i Tesalii. Trzecia grupa koncentruje się w Salonice, a w Macedonii ma swe filie. Dostarczyła ona powstańcom w górach Rhodope licznego kontyngensu i jest rzeczą wiadomą, że miasta położone niedaleko powstałych okręgów z nakazu komitetu pryzreńskiego, musiały do powstania wysłać pewną liczbę ludzi. Nieco więcej na północy stoją baszybozuki, których naczelnicy chcieli kilkakrotnie uderzyć na wojska rosyjskie w Küstendil, od czego jednak odwiodła ich Porta. Naczelnicy ruchu zapowiadają ogólne powstanie wszystkich muzułmanów macedońskich i wznowienie kroków zaczepnych ze strony powstańców w górach Rhodope. Rosyanie ciężki kłopot mają z tem powstaniem, a Porta, podobnie jak w Bośni i tam odgrywa rolę dwuznaczną. Na bardzo długiej konferencyi, odbytej w ostatni piątek między ks. Łabanowem, jenerałem Tottlebenem i wielkim wezyrem, uchwalono w zasadzie, że Porta wyszle w góry Rhodope wojska regularne dla zaprowadzenia porządku i rozbrojenia powstańców pod pozorem, iż odtąd będą pozostawali pod ochroną sułtana. Skoroby tylko Turcy zajęli obszar znajdujący się obecnie w rękach powstańców, wykonaliby natychmiast wiernie postanowienia traktatu berlińskiego i oddaliby Rosyanom okręgi Rhodopskie, jako część wschodniej Rumelii. Taki jest plan oficyalny. Zachodzi tylko pytanie, czy Porta będzie go w stanie wykonać.

Rumunia.

Nota br. **Stuarta**, ajenta dyplomatycznego i jlnego konsula rosyjskiego w Bukareszcie do ministra rumuńskiego spraw zagranicznych, z d. 11/23 sierpnia 1878 r. brzmi:

Panie Ministrze!

Gdy traktat berliński stał się prawomocnym przez wymianę ratyfikacyi, rząd cesarski raczył polecić mi, abym mu doniósł o trybie postępowania, jakiby rząd rumuński chciał wybrać celem wykonania bezzwłocznie postanowień berlińskich. W depeszy w tym przedmiocie przesłanej mi, rzeczywisty tajny radca Giers oznajmia, że cały świat jest interesowany w przyśpieszeniu wykonania traktatu berlińskiego, aby przywieść na Wschodzie i w Europie stan pokoju bardzo długo wstrząśnięty, a którego podstawy były głównem zadaniem zjazdu berlińskiego. P. Giers podaje, że gabinet cesarski pragnie odnowić stosunki swoje z Rumunią na stopie szczerej i serdecznej przyjaźni i mniema, iż równy interes żywi pod tym względem gabinet rumuński. Co się tyczy Besarabii, p. Giers poucza mnie, że JCMość pragnąłby, aby zwrot tego terytoryum uskutecziony został w ten sam sposób, jakiego użyto, przydzielając go w r. 1857 do Multan, a którego opis znajduje się w załączonej tu notacie.

Według tego precedensu rząd rumuński winienby: 1) mianować komisarza opatrzonego pełnomocnictwem w celu ustanowienia nowej granicy za zgodą komisarza rosyjskiego; 2) mianować delegatów specyalnych dla naznaczenia we wszystkich szczegółach, za zgodą delegatów mianowanych przez gabinet cesarski, porządku, w jakim terytoryum oraz sprawy finansowe, administracyjne i sądowe będą przekazane władzom rosyjskim. Ci sami delegaci mogą dokonać oddania części Dobruczy władzom rumuńskim, skoro rozgraniczenie będzie gotowe; 3) skoro już raz porozumienie nastąpi w zasadzie co do tych rozmaitych punktów, należy wyznaczyć stały termin do zajęcia nowej granicy wojskiem rosyjskiem oraz wyprowadzenia wojska rumuńskiego. Ministerstwo JCMości spodziewa się, że rząd rumuński oceni nagłą potrzebę przyśpieszenia czynności formalnych, koniecznych do wprowadzenia komisyi w urzędowanie. Ze swojej znów strony rząd cesarski zamierza wysłać tymczasowo na miejsce urzędników rosyjskich, aby się porozumieli z urzędnikami rumuńskimi co do szczegółów ich wzajemnych zobowiązań pod względem przeniesienia wszystkich gałęzi ich służby.

JWPan nie omieszka pewnie ocenić ważności tej likwidacyi ogólnej ze względu na przyszłe stosunki obu krajów. Nie przechowując przykrego wspomnienia smutnych porywów, które naruszyły ostatniemi czasy zgodę w obustronnych stosunkach i boleśnie dotknęły prawdziwych przyjaciół Rumunii, dostojny nasz pan gotów jest ponowić dobre stosunki tradycyjne z tym krajem, które nigdy nie powinny były doznać najmniejszego uszczerbku. Ale należałoby, aby rząd rumuński dowiódł ze swej strony czynami usposobień swoich na przyszłość, a przedewszystkiem korzystał ze sposobności obecnej dla spowodowania przez swój sposób działania gabinetu cesarskiego do przyjęcia takiej postawy, jaką tenże zachowaćby dla niego winien. Gdy rząd cesarski pragnie wziąść udział o ile tylko można, w przyspieszeniu postępu tej sprawy, która nas zajmuje, przeto upraszam JWPana, abyś zechciał zawiadomić mnie najspieszniej o postanowieniach rządu JKs.Mości co do kroków jakie poczyni i co do oznaczenia terminów, iżby ministerstwo JCMości mogło bez odwłoki znieść się z różnemi ministerstwami, od których zawisły szczegóły wykonania i mianowanie specyalnych delegatów.

Proszę przyjąć Panie Ministrze zapewnienie mojego wysokiego poważania

Stuart

Rosya.

Zdaniem wielu dzienników rosyjskich, Turcya przez oddanie Batum w ręce Rosyi rozpoczęła dopiero zamknięcie swych z nią rachunków, których szereg bardzo długi pozostał jeszcze niezałatwionym. Temu właśnie przedmiotowi, tj. wyjaśnieniu owych niezałatwionych rachunków z Turcyą, *St. Pet. Wied.* poświęcają obszerny artykuł, który ponieważ inne dzienniki podnoszą do znaczenia „programu rosyjskiego“, zatem treść jego przytaczamy. Otóż powiada rzeczony dziennik, że po oddaniu Batum, cięży z kolei na Turcyi obowiązek spłacenia Rosyi kosztów prowadzenia ostatniej wojny, które jakkolwiek przez wzgląd na zły stan finansowy Turcyi zredukowane być muszą do *minimum*, a prawdopodobnie do cyfry o wiele nawet mniejszej od uchwalonej traktatem w San Stefano, zawsze atoli stanowić będą sumę tak znaczną, że stanie się to powodem nie małych dla Turcyi kłopotów. Dalej Rosya nie może dać za wygranę swym do Turcyi pretensyom, pokąd nie zostanie dopełnioną zamiana Dobruczy na Besarabię i pokąd nie będą spełnionemi w zupełności uchwały kongresu, dotyczące obu Bułgaryj, Serbii i Czarnogóry. Rosya — rozumuje dziennik petersburski — prowadziła wojnę nie dla zdobyczy terytoryalnych, lecz dla wprowadzenia nowych na półwyspie Bałkańskim stosunków. Cele, jakie sobie założyła Rosya, nie zostały osiągniętemi z winy kongresu berlińskiego; tem bardziej wszakże Rosya powinna obstawać przy tem, aby te resztki traktatu San-Stefano, które traktat berliński pozostawił, nie zostały zniweczone. Nie może Rosya opuścić i oddać na łaskę losów Bułgaryę, Serbię i Czarnogórę, nie dla tego tylko, że ma dla nich zawsze współczucie, lecz przedewszystkiem, że musi sobie ułatwić drogę do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej w przyszłości, aby skoro znów nadejdzie chwila działania, nierozpoczynać dzieła od początku. Ponieważ kongres berliński dla rzeczonych księstw tylko bardzo małe zapewnił korzyści, Rosya musi mieć pieczę, aby nic z nich nie zostało straconem, lub obciętem przez Turcyę i Anglię, niedbałość bowiem w tej mierze byłaby rodzajem samobójstwa ze strony Rosyi, bo niszczeniem własnego dzieła. Kampanię minioną Rosya rozpoczynała na północy gór Bałkańskich, przyszłą zaś rozpocznie na południu. Dla tego też niezmiernie ważną jest rzeczą dla interesów rosyjskich aby Bułgarya, Serbia i Czarnogóra otrzymały od Turcyi najściślej to wszystko, co dla nich zastrzegł kongres. Nikt o tem nie może wątpić, że wobec wszelkich możebnych wypadków na Wschodzie w przyszłości ludy słowiańskie na półwyspie Bałkańskim będą sprzymierzeńcami Rosyi. Przypuściwszy nawet, że osobiste ich uczucia dla Rosyi (co być prawie nie może) ostygną, interes polityczny połączy się z nią koniecznie, bo ani Anglia, ani tembardziej Austrya nie dadzą im tego, co dać może Rosya; Anglia nie zechce ich wspierać, Austrya nie będzie w stanie, na jedną więc tylko Rosyę liczyć zawsze będą, jeżeli oczywiście Rosya teraz obstawać będzie za niemi. Z tych tedy względów interesów księstw, Rosya bronić powinna jak swoich własnych, rozpocząć zaś od oświadczenia Turcyi i mocarstwom interesowanym o swem nieugiętem w tej mierze postanowieniu. Kończy się zaś programowy artykuł *St. Pet. Wied.* następującemi słowy: „Przez pomyślne objęcie w posiadanie Batum, uzyskaliśmy grunt, postawiliśmy pierwszy krok na tem terytoryum, które stanie się polem naszych działań w przyszłości; trzeba nam tedy umieć ostać się na tym gruncie. Możnaby tu zastosować słowa Napoleona I, wypowiedziane w dniu, kiedy po raz pierwszy wszedł jako władca do pałacu Tuilleryjskiego: *„Eh bien, messieurs, nous sommes à Tuilleries; maintenant il faut y rester“*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września.

Przegląd lekarski, który dziś wyszedł, rozbiera projekt Wydziału krajowego statutu dla szpitala św. Łazarza w Krakowie i wytyka w nim lukę, której niewypełnienie mogłoby pociągnąć za sobą dotkliwą szkodę dla nauki i dla chorych. Mianowicie nie ma w statucie żadnej wzmianki o stosunku zachodzić mającym pomiędzy szpitalem a klinikami uniwersyteckiemi. Jestto nietylko w Krakowie, ale i gdzieindziej, uświęcone zwyczajem, że profesorowie klinik wybierają z pośród chorych w szpitalu przypadki ciekawsze służyć mające dla nauki i wykładu klinicznego, przenosząc chorych, jakich im właśnie potrzeba, do kliniki, oczywiście, jeżeli chorzy na to się zgadzają, a następnie odsyłając ich do szpitala, jeżeli cele nauki i wykładu zostały osiągnięte, ponieważ szczupłość klinik naszych i interes uczących się nie zezwalają na zbyt długie zatrzymywanie chorych w klinice. Wreszcie kliniki zamykają się w połowie lipca a otwierają się dopiero w połowie października, za chodzi więc konieczna potrzeba, aby chorzy uleczalni a feryami uniwersyteckiemi, a tem samem zamknięciem klinik, zaskoczeni, nie byli narażeni na nagłe wydalenie i mogli znaleźć dalszą opiekę w szpitalu. Rok rocznie się zdarza, że chorych operowanych w klinice w początku lipca wypada przenosić do szpitala, ponieważ absolutnie niemożebną i nieludzką byłoby rzeczą wydalać nieuleczonych ale wyzdrowienia po ciężkiej operacyi wyczekujących, nie postarawszy się poprzednio dla nich o należyte pomieszczenie w szpitalu. Otóż ten stósunek klinik do szpitala, a mianowicie: wolność wybierania chorych dla wykładu i odsyłania takowych w ciągu roku szkolnego a zwłaszcza z końcem tegoż, w statucie powinien być wyraźnie unormowany, w przeciwnym razie bowiem mogą zdarzyć się nieporozumienia pomiędzy obiema władzami z wielką szkodą dla chorych, co w rzeczy samej już nieraz zaszło. Nie wątpimy, że gdyby ogłoszenie projektu statutu nie było zaskoczyło Wydziału lekarskiego śród feryj szkolnych a więc pod niebytność na miejscu kilku profesorów klinicznych, Wydział albo przynajmniej dyrekcya klinik nie omieszkałyby podnieść głosu swego w tej sprawie; ponieważ zaś zachodzi obawa, że statut szpitalny dostanie się pod obrady Sejmu jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, uważamy za obowiązek swój zwrócić uwagę Wydziału krajowego i reprezentantów naszych na wspomnianą lukę, tusząc sobie, że Wydział krajowy i Sejm nie spuszczą z uwagi tej kwestyi, wcale nieobojętnej dla nauki i dla cierpiących.

— Jutro o godz. 9ej z raną odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo na intencyę szczęśliwego rozpoczęcia roku szkolnego w szkole rzemieślniczej miejskiej. Do tej szkoły zapisało się już 265 uczniów, między niemi 5 czeladników. Między uczniami I klasy, w której uczą początków czytania i rachunków, znajduje się 13 uczniów w wieku od 16 do 25 lat. Wpisy uczniów trwają ciągle. Szkoła budzi u majstrów coraz więcej zajęcia, kilkunastu bowiem zgłosiło się z uczniami do wpisu, między nimi p. Stanisław Armółowicz, starszy Stowarzyszenia rzeźników, który wszystkich uczniów, będących w nauce u majstrów tego Stowarzyszenia do wpisu sprowadza.

— Za kratkami w Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, ogłoszony został konkurs na posadę asystenta katedry budownictwa z płacą 600 złr. rocznie.

— Dziś odbywa się w Krasiczynie pogrzeb księcia Leona Sapiehy. Znaczna liczba osób wybierała się tam ze Lwowa, a przedewszystkiem posłowie z marszałkiem i członkowie Wydziału krajowego, wszystkie instytucye krajowe wysyłają tam delegacye, a nawet z Wiednia przybędą reprezentanci różnych zakładów; jlny dyrektor kolei Karola Ludwika Dr Sochor przejechał z Wiednia, udając się do Krasiczyna i powiózł z sobą wspaniały wieniec, który złoży na trumnie byłego prezesa tej kolei. Na dworcach kolei we Lwowie powiewają żałobne chorągwie.

Dziś rano o 6ej wyruszyło ze Lwowa 30 wagonów z dwoma lokomotywami, wioząc do Przemyśla członków Sejmu i delegacye różnych zakładów publicznych, a pociąg miał być przybrany żałobnie. Dyrekcya kolei Karola Ludwika udzieliła tego pociągu bezpłatnie, a wieczorem wróci on do Lwowa. W Przemyślu przygotowano 200 podwód dla powiezienia przybyłych do Krasiczyna, a zajęła się dostarczaniem ich dyrekcya ruchu tej kolei. Oprócz tego wiele prywatnych powozów i bryczek zbierze się złosobami, przybywającemi z innych stron. Towarzysze broni zmarłego księcia mają się zebrać oddzielnie w szczupłą gromadkę na pogrzebie dla uczczenia kolegi.

Szereg nabożeństw żałobnych za ś. p. Leona Sapiehę rozpoczął się już onegdaj w Krynicy za powodem hr. Stanisławowej z Potockich Zamoyskiej i kapelana X. Dańca. Mszę żałobną odśpiewał X. A. Horzak, rektor kolegium OO. Jezuitów w Krakowie, poczem odśpiewano kondukt przy katafalku w obecności władzy miejscowej i gości kąpielowych. W kościele polskim Ś. Ruprechta w Wiedniu odbędzie się nabożeństwo żałobne za powodem jlnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika. We Lwowie odprawionem było dziś nabożeństwo żałobne.

Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie we czwartek prezydent miasta p. Jasiński przemówił z powodu śmierci ks. Sapiehy w tych słowach, które Rada przyjęła przez powstanie:

„Wiadomość dnia wczorajszego otrzymana o zgonie księcia Leona **Sapiehy** wszystkich boleśnie dotknęła. Nie czas, nie miejsce potemu, aby choć pobieżnie wyliczyć znakomite zasługi zmarłego. Imie jego tak jest złączone z najważniejszemi w kraju instytucyami, że zdobić będzie pajpiękniejsze karty historyi naszego kraju w ubiegłym prawie pół wieku. Towarzystwo kredytowe ziemskie, galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, galicyjska kasa oszczędności, pierwsze w kraju założone koleje żelazne, szkoła rolnicza w Dublanach, zakłady humanitarne, a mianowicie szpitalik dla dzieci, oto dzieła, które najpóźniej potomności przekażą imię Leona Sapiehy, jako założyciela i w pierwszym rozwoju najdzielniejszego współpracownika. A specyalnie i miastu naszemu, mimo swych mnogich, a tak trudnych zajęć niósł ś. p. Leon **Sapieha** znakomitą wiedzę i pracę swoją w ofierze. Przez lat siedm członek Reprezentacyi miejskiej i zwierzchnik sekcyi finansowej zajmował się ze zwykłą sobie gorliwością i wytrwałością także interesami miasta naszego. To też w uznaniu tych zasług obywatelskich otrzymał jednomyślną uchwałą Reprezentacyi miejskiej z dnia 20 maja 1857 roku prawo honorowego obywatela miasta naszego. A jeżeli jeszcze wspomnę o tej powszechnie znanej uprzejmości jego w życiu prywatnem, o tym charakterze wzniosłym, a wszędzie i zawsze na wskróś polskim, o znakomitem kierownictwie najwyższej naszej władzy autonomicznej w początkach jej rozwoju — to już przedstawi się Wam Panowie obraz skończony wielkiego obywatela i patryoty. Jestem pewny Panowie, że działam zupełnie po myśli Waszej, oddając z tego miejsca hołd i cześć znakomitym zasługom zmarłego i prosząc Was o upoważnienie, ażebym w imieniu tej świetnej Reprezentacyi złożył dostojnej rodzinie wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu, a z deputacyą z łona waszego wybraną, wziął udział w obchodzie pogrzebowym i złożył wieniec na grobie zmarłego“.

— Pociąg krakowski idący do Lwowa w nocy d. 12 b. m. wykoleił się za Rzeszowem z powodu pęknięcia osi w jednym z wagonów. Podróżni musieli zatrzymać się w drodze i stanęli dopiero wieczorem we Lwowie. Jeden ze służby kolejowej Miaskowski, spadł z grobli i mocno się potłukł.

— Rada miejska we Lwowie odmówiła pozwolenia na połączenie torem kolei żelaznej magazynów kolei Karola Ludwika, któryby przerzynał ulicę Grodecką do dworca głównego, a to z powodu przewidywanego przez to tamowania wolnego ruchu.

— Od właściciela Baworowa w Tarnopolskiem odbieramy następujące pismo:

Wyczytawszy w Nr. 208 *Czasu* doniesienie o ukazaniu się w Bocheńskiem olbrzymiego węża, poczytuję za obowiązek stwierdzić istnienie tego rzadko pojawiającego się płazu z jakim w lecie r. 1868 spotkał się w tutejszym lasku zawiadowca dóbr, o czem wiadomość przyjętą została z zajęciem przez Towarzystwo naukowe krakowskie, a z niedowierzeniem przez publiczność. Otóż wąż, o którym wspomina także Kluk w swem dziele, nosi nazwę *Coluber Aesculapii* i tyle tylko dodać jeszcze mogę, że pojawia się także w paśmie gór Klisura (odnodze Karpat ku Rumunii), w okolicy słynnych cieplic Mekadja i że o podobnych wspomina Mickiewicz w pierwszych wiekach historyi polskiej, Trembecki zaś w Zofiówce w słowach:

. . . . . ., a trawa bez kosy
Pokrewne Pitonowi mnożyła połosy.

(Z powodu zaś wzmanki o wężu widzianym w Bocheńskiem, profesor Dr. M. Nowicki zapewnia, że wężów tej wielkości niema w strefie naszej, gdzie tylko trzy rodzaje wężów istnieje, między któremi żmija, (*Coluber Aesculapii*) ma najwięcej około jednego metra długości; wszelkie zaś wzmianki o wielkich wężach są jedynie skutkiem złudzenia optycznego, które powstaje, gdy wąż się sunie. Wtedy dopiero możnaby mówić z pewnością o kilkołokciowym wężu, gdyby go schwytano lub w inny sposób zmierzyć zdołano.)

— *Tydzień Piotrkowski* donosi, że za staraniem X. biskupa **Popiela** rząd pozwoli zgromadzeniu XX. Paulinów w Częstochowie przyjmować kandydatów do nowicyatu w miarę ubywających członków tego zakonu. W tym roku otworzyło się sześć miejsc wakujących, z których dwa już zajęto. Dzienniki warszawskie podnoszą potrzebę podwyższenia liczby etatowej zakonników, gdyż teraźniejsza cyfra nawet po skompletowaniu nie jest w możności ani w dziesiątej części pospieszyć z usługą religijną dla tysiącznych zastępów pobożnych, przybywających na Jasną Górę.

— We Florencyi otwarty był dnia 12 b. m. kongres orientalistów. Mieli na nim mowy: Desanctis, Amari i Degubernatis.

— Obelisk „Igła Kleopatry“, który w roku zeszłym dostał się po licznych przygodach do Anglii, ustawiony wreszcie został d. 12 września w Londynie nad Tamizą.

— Donoszą telegrafem z Londynu: D. 11 wrze-

śnia w kopalni węgla w Abercarne pod Newport w hrabstwie Monmouth nastąpił wybuch gazu. Znajdowało się w kopalni około 370 osób, z tych wydobyto dotyczas 80; zachodzi obawa, że wszyscy pozostali zginęli.

— Telegrafują pod d. 12 b. m. z Nowego Orleanu: Za nadejściem pogody jest nadzieja, że mniej osób zapadać będzie na zgniłą gorączkę. Dziś zachorowało 212 osób i 57 było wypadków śmierci. Stan choroby tej w Memfis pozostał ten sam.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Bogusławskiego, za kradzież ziemniaków z ogrodu przy ulicy Topolowej; Piotra Madeja, za kradzież pieniędzy; Teresę Czaplinę, za kradzież odzieży; Katarzynę Nazim, za kradzież łyżeczki srebrnej w służbie; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono: Katechizm średni znaleziony wczoraj w rynku; binokle w róg oprawne znalezione przed paroma dniami.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 14go września: Występ pana Alberta Ekera. — Komedya w 1 akcie — Zygmunta Przybylskiego *Gałązka jaśminu.* — Krotochwila w 1 akcie, Juliusza Rozen, przekład Kar. Chłapowskiego: *Garibaldi.* — Obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami — W. L. Anczyca: *Łobzowianie.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 16go września. Występ p. Alberta Ekera. Krotochwila ze śpiewami w 3 aktach z prologiem z niemieckiego zlokalizowana przez X. Muzyka K. Goerlotza: *Pani Majstrowa z Kleparza.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 13go września pogoda; termometrod 12·1 doszedł do 27·0 C. — Barometr z małą odmianą; o 6ej rano dnia 14go września stan jego był 741 9 milim.; termometru 12·0 C. — Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę dnia 15go września: Imie. Najśw. Maryi Panny. — W poniedziałek dnia 17go września: Św. Ludmiłły panny i św. Edyty.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiedeń 12 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2460, zabitych wieprzów 184, żywych owiec 13,694, żywej nierogacizny 1116 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 32, 40 do 50 złr.; zabite wieprze od złr. 42 do 50 złr.; żywe owce węgierskie od 34 do 45 złr., czarne proste w grubej wełnie od 30 do 36 złr. za 100 kilo mięsa, targ na owce był bardzo mdły, niesprzedanych zostało kilka tysięcy; żywą nierogaciznę galicyjską od złr. 30 do 38 złr.; węgierską od złr. 42 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 12 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu mniejszego zapotrzebowania cena doznała zniżki; notujemy 32·50 — 30·75 złr. — Peszt, 11go września: 30·25 — 33·— złr. — Wrocław, 11go września: na wrzesień 53·50 mark. żądano; na listopad-grudzień 51·20 mark. żądano. — Szczecin, 11go września: w miejscu 56 80 mark., na wrzesień-październik 52·40 mark., na wiosnę 51·— mark. — Berlin, 11go września: w miejscu 57·— mrk., na wrzesień 56 50 mark., na wrzesień-paźdź. 52 80 mrk., na kwiecień-maj 51·60 mark. — Paryż, 11go września: na ten miesiąc 62·50 frk., na październik 61·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 12go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·10 złr. — Tryest, 11go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 11go września: za 50 kilo 10·05 mrk. — Hamburg, 11go września: w miejscu 10·20 mrk., na wrzesień 10·20 mrk., na październik-grudzień 10·30 mrk. — Antwerpia, 11go września: za 100 kilo 24½ frank. — Nowy Jork, 10go września: 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10— ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Peszt 11 września. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 77 kilogram. od 9·10 do 9·25 złr.; na 81 kilogram. od 10·— do 10·05 złr.; Żyto na 70 — 72 kilogram. od 5·80 do 6·— złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 6·50 do 8·25 owies na 36 — 40 kilogram. od złr. 5·80 do 6·—; kukurudzę na 74 kilogr. od 5·75 do 5·85 złr., proso od 5·50 do 5·60 złr., olej od 38·— do 39·— złr.; spirytus od 30·¼ — 30½ złr.

Wrocław 11 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 16·90 mrk.; żyto stare na 200 funt. po 13·— mrk.; owies nowy na 200 funt. po 12·20 mark.; rzepak na 100 kilo netto po 25·25 mrk.; olej po 60 mrk.; Spirytus po 53·50 mrk.; kukurudzę po 13·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od d. 13 do 14 wrześ.

HOTEL POLLERA: H. Ilberg z M. Gladbach, J. Kunz ze Lwowa, A. Luyckx z Brukseli, J. Załuski ze Lwowa, T. Salomon z Roman, O. Faltis z Pragi, hr. O. Stecka z Galicyi, L. Königstein z Wiednia, E. Baum z Warszawy, W. Głowacki z Lublina, M. Lohmann z Podlasia, X. O. Janer z Tarnopola, S. Bronikowski z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. W. Baranowski z Kongresówki, A. Tarłowski z Oświęcimia, R. Ruhland z Wrocławia, C. Machan z Galicyi, Z. Tarkowska z Warszawy, T. Milotycki z Odessy, M. Świeżyńska z Strykowic, K. Falewicz z Wilna, M. Rutkowski, I. Nowodworski z Kongresówki, M. Weiss z Olkusza, M. Barzanko z Kongresówki, J. Dehmel z Ołomuńca.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Augsburg 13 września. *Allg. Ztg* podaje telegram z Berna donoszący, że wielka Rada kantonalna dała amnestyę kapłanom kotolickim, usuniętym z posad w Jura w r. 1873.

Paryż 12 września. *Le Pays* skazany został na 2000 fr. za obrazę prezydenta republiki, a redaktor tego dziennika Rogat na trzy miesiące więzienia i 2000 fr. grzywny.

Paryż 13 września. Z powodu skargi Porty na knowania Garibaldzistów w Albanii, zamierza Salisbury poczynić przedstawienia w Rzymie. Minister robót Freycinet naradzał się z reprezentantami Izby handlowej w Lille nad kwestyą polepszenia stanu robotników. Mowa ministra miana w tym duchu na obiedzie zadowolniła.

Rzym 12 września. Król odbył dziś w Ghedi wielki przegląd wojsk. Królowa była na nim obecną, oraz ministrowie Bruzio i Zandardelli.

Londyn 12 września. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia wczorajszego: Porta otrzymała zawiadomienie, że Salisbury zapewne nie przyłączy się do propozycyi Niemiec, zrobionej mocarstwom względem wspólnego kroku u Porty o wykonanie traktatu berlińskiego.

Sejm na drugiem posiedzeniu przeprowadził wybory do komisyi. Pośpiech ten jest dobrej wróżby. Ze spisu członków różnych komisyj przekonać się można, że w wyborach nie było żadnego ducha partyi, ale przeważał wzgląd na specyalności posłów. Nie mówiąc już o specyalnościach tak wyłącznych jak np. o potrzebie lekarzy w komisyi szpitalnej lub techników w komisyi drogowej, dostrzegać można w ogóle ten zwrot, że wielu posłów obiera sobie jeden przedmiot, któremu poświęca się wyłącznie. Jest to najpewniejsza droga, wiodąca do odpowiedniej organizacyi Izby. Podział według specyalności o wiele jest korzystniejszym od podziału według barw politycznych lub sztandarów stronniczych, bo zamiast wstrzymywać, posuwa naprzód pracę.

Sprawa zmiany ordynacyi wyborczej i pomnożenia okręgów miejskich, która się snuje jak wąż przez kilkanaście sesyj sejmowych, zaraz na pierwszem posiedzeniu ukazała się. W imieniu Wydziału p. Smolka złożył sprawozdanie, które nietylko brakiem dat statystycznych usprawiedliwia odroczenie tej kwestyi, ale z wielką słusznością wykazuje, że reforma wyborcza jeszcze jest przedwczesną, i w żadnym razie niepowinnna być przeprowadzaną połowicznie. Skład obecnego Sejmu zdaniem naszem jest już wystarczającym dowodem, że nie ma nic naglącego w tej reformie. Wszak wszystkie nieprzyjazne krajowi żywioły zostały sprowadzone *ad minimum*, a żaden interes lub społeczny stan nie jest pozbawiony odpowiedniej reprezentacyi. Wniosek p. Hausnera, aby Izba przystąpiła do rozpraw nad reformą wyborczą *stante pede*, bez odesłania sprawozdania wydziałowego do komisyi i przed załatwieniem formalnych czynności, został też jednomyślnie odrzucony.

Dziennik polski donosi, że na piewszem zebraniu Koła, padły już pierwsze strzały w kwestyi delegacyjnej. Pojawił się tam bowiem wniosek, aby na zebranie Koła mieli przystęp członkowie polskiej delegacyi w Wiedniu, którzy nie są posłami sejmowymi. We wniosku tym regulaminowym upatrywano już precedens do wytoczenia kwestyi delegacyjnej na posiedzenia Koła. Prezes delegacyi p. Kazimierz Grocholski miał energicznie wystąpić przeciw doraźnemu przesądzeniu pytania, czy Koło sejmowe ma lub niema kompetencyi do wyrokowania w tej kwestyi. Zajmujemy się tym przedmiotem na czele dziennika, tu tylko dodać winniśmy, że zdaniem naszem, Koło ma tylko prawo orzeczenia co do solidarności Sejmu z delegacyą, ale w żadnym razie nie może być jego zadaniem przeprowadzać kontrolę czynności delegacyi lub udzielanie instrukcyi, a nawet programu, jak się tego domagają dzienniki lwowskie.

Dzienniki wiedeńskie nie są zadowolone z wyniku wyborów do sejmów krajowych, które właśnie są w toku, albowiem w kilku miejscach t. z. wiernokonstytucyjni ponieśli klęskę i stracili kilka krzeseł poselskich. *N. fr. Presse* jest z tego powodu niepocieszoną i twarde czyni wymówki stronnictwu za obojętność. Przy zbliżających się wyborach w Czechach dzienniki te chcą widocznie skłonić rząd do wywarcia wpływu; użyto do tego *Bohemii*, która podaje niby z Wiednia doniesienie, że „rząd jakkolwiek wstrzyma się od wpływania na wybory, poświęci im jednak baczną uwagę, świadom jest bowiem zupełnie solidarności ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem i według tego działać będzie, jakkolwiek wypadnie odnowienie ministerstwa. Rząd nowy będzie w każdym razie tak jak dotychczasowy wiernokonstytucyjnym". Że się nie zanosi na zmianę systemu, to rzecz jasna, czy rząd jednak zechce wpłynąć na wybory, aby wypadły w duchu stronnictwa, które rządowi — nawet ze swego łona wyszłemu — sprawia ustawicznie kłopoty, to rzecz inna, a w każdym razie wątpliwa.

Z Pesztu zapowiadają ustąpienie ministra skarbu p. Szella z gabinetu p. Tiszy. Ma to być następstwo niezadowolenia panującego we wszystkich kołach politycznych w Węgrzech. Tak sama wiadomość, jak jej powód potrzebują jeszcze zatwierdzenia.

Zanim parlament na dobre zajmie się ustawą o socyalistach, wszystkie dzienniki berlińskie rozbierają wybór Forkenbeka na prezesa Izby, a wykluczenie z liczby kandydatów na wiceprezesów kandydata partyi środkowej, mimo, że ta jest teraz w Izbie najliczniejszą. Konserwatyści nie dali głosu na kandydata centrum, jak się zdaje, z polecenia otrzymanego z góry, gdyż niechcianoby dać niejako wyborem tym świadectwa, jakoby rząd chciał czynić jakie ustępstwa środkowej partyi katolickiej. Rzecz to taktyki parlamentarnej, lecz przywiązują niesłusznie do niej wagę niezmierną. Partya liberalna nieodwołalnie jest w rozsypce, tylko rząd niechce jeszcze dziś rozbicia jej, aby centrum nie nabrało przewagi. *Schles. Ztg* liberalna, w artykule wstępnym podaje nekrolog partyi liberalnej, przyznając, że ta już tylko wegetuje. *Börsen Courrier* wielkie czyni liberałom wyrzuty, że nie uwzględniły centrum.

Zapowiadają powrót ks. Bismarka do Berlina już na poniedziałek, aby odrazu mógł brać udział w rozprawach nad ustawą o socyalizmie. Mimo krytycznych rozbiorów tej ustawy, nie ma widoków, aby ją odrzucono, bo wtedy parlament zostałby jeszcze raz rozwiązany i rząd niedopuściłby już liberałów.

Rada wielka kantonu Berneńskiego ulękła się następstw pruskiego kulturkampfu, który w Szwajcaryi święcił swoje zwycięstwa. Ukazy tej Rady skazujące na wygnanie kapłanów katolickich w Jura, którzy nie chcieli przyznać władzy związkowej prawa nad Kościołem, zostały cofnięte. bo wielka Rada dała amnestyę skazanym w r. 1873.

Otrzymujemy dziś z dobrego źródła dosłowne brzmienie noty bar. Stuarta do gabinetu rumuńskiego, której treść podał wczoraj korespondent nasz z Bukaresztu. Zarazem donoszą nam z Wiednia, że nota rosyjska wywarła zamierzony skutek; mówią o wyraźnem zbliżeniu się Rumunii do Rosyi, a nawet o tajnej umowie i szerokich na przyszłość obietnicach. Kto śledził z uwagą przebieg ostatnich wypadków w Rumunii, kto widział, jak młode to księstwo opuszczone przez wszystkich, nawet przez Niemcy, w własnej słabości nie mogło znaleźć ratunku, ten przewidywał z góry, że musi się skończyć na zupełnej kapitulacyi Rumunii i oddaniu się Rosyi. Stało się to pod wpływem bezskuteczności misyi p. Kogolniczano do Paryża. Poprzednio już, kiedy sprawa Besarabii wyszła po raz pierwszy na jaw, p. Bratiano szukał w Wiedniu ratunku i opieki, ale odpowiedziano mu tą samą zwrotką, którą świeżo właśnie powtórzył p. Waddington: Rosya musi postawić na swojem. Kongres zatwierdził tę zasadę. W którą więc stronę miała zwrócić się Rumunia? i jeśli dziś mówią z goryczą o tajnem przymierzu, o obietnicach wznowienia królestwa dackiego, choćby kosztem posiadłości austryackich, czyjaż to wina, że do tego przyszło? Rumunia była zbyt małem i słabem państwem, aby w tak ważnej terytoryalnej i strategicznej pozycyi mogła się sama utrzymać. Jeden z jej dwóch sąsiadów musiał być jej opiekunem i sprzymierzeńcem. Opieki tej szukano naprzód w Wiedniu, a gdy tam znaleziono odmowę, naturalnym tokiem rzeczy musiano się zwrócić do Petersburga. Niech się więc dziś w Wiedniu nie dziwią, że umowa rosyjsko-rumuńska przyszła do skutku. Europa sama, a w pierwszym rzędzie Austrya jest twórczynią tego nienaturalnego przymierza. To dopiero pierwszy skutek tego błędu politycznego, jakim było właśnie opuszczenie Rumunii, w chwili dla niej najkrytyczniejszej. Nie raz jeszcze błąd ten przypomni się monarchii i ciążyć będzie nad położeniem. Przed kilkoma miesiącami, podczas misyi p. Bratiana, zwracaliśmy uwagę na następstwa podobnej polityki. Dziś moglibyśmy mieć to przykre zadowolenie, że przepowiednie nasze zaczynają się sprawdzać.

Z każdym dniem mnożą się wskazówki, że pierwiej czy później Serbia będzie musiała wystąpić do walki. Rząd serbski otrzymał raporta z Jaworu, że liga albańska przygotowuje od kilku miesięcy formalną przeciw Serbii wyprawę. Obliczają, że rozporządza ona wogóle 70,000 ludzi, z tych około 30,000 i 20 dział stoi w okolicach Wranja. Komisya europejska, przeznaczona do uregulowania granic serbskich, nie może się tam udać, niemając za sobą silnej armii. Serbia więc musi co najmniej powołać pod broń pierwsze klasy milicyi około 40,000. W Belgradzie panuje przekonanie, że akcya serbska powinna się rozpocząć równocześnie z wkroczeniem wojsk austryackich do okręgu Nowego Bazaru. Korespondent belgradzki *Polit. Corr.* powiada, że pierwszy krok w tym celu wyjdzie z Belgradu. Wspólne niebezpieczeństwo i wspólny nieprzyjaciel tworzą tu podstawę przymierza, którem Austrya gardzić nie powinna. Zresztą przymierze to ograniczyłoby się tylko na równoczesnem działaniu przeciw Albańczykom, nie wkraczając bynajmniej w sferę polityczną. Dziś nie jest to wcale nieprawdopodobnem.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*, że oddział administracyi cywilnej głównej kwatery rosyjskiej przeniesiony zostaje z San Stefano do Adryanopola. Jen. Tottleben, zanim cała główna kwatera przeniesie się do Adryanopola, bawić będzie czas jakiś w Rosyi. Wreszcie główna kwatera osiąść ma w Warnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 września. Doniesienie urzędowe. W uzupełnieniu doniesienia z d. 9 b. m. o stratach poniesionych pod Bihaczem nadsyła komenda brygady wiadomość, że ogólna strata po powrocie pod chorągwie lekko ranionych i zaginionych wynosi 98 zabitych, 400 ranionych i 35 zapodzianych. Tym sposobem okazują się być zmniejszone wielkie obawy, jakie wzniecił podania strat w dziennikach.

Wiedeń 14 września. *(pryw)* *Pester Lloyd* zaprzecza doniesieniu o ustąpieniu węgierskiego ministra skarbu Szella. *Tagblatt* donosi o zawarciu konwencyi militarnej serbsko-rosyjskiej, na mocy której Serbia obowiązuje się wystawić na żądanie gabinetu petersburskiego korpusu armii w sile 40 do 50,000 ludzi w miejscu, które Rosya naznaczy jako potrzebne; natomiast Rosya płacić będzie Serbii ćwierć miliona rubli miesięcznie zapomogi i Rosya opędza także koszta moblilizacyi. Ten ostatni przypadek już zaszedł, gdyż zarządzonem zostało pogotowie wojenne co do pierwszej klasy milicyi. *N. fr. Presse* donosi z Rzymu: Wezwanie Niemiec do zbiorowego pośrednictwa w kwestyi tyczącej się Grecyi, już nadeszło. Pogłoska obiega o bliskiem odwołaniu Cialdiniego. Taż gazeta podaje telegram z Londynu, który mówi: Lubo Anglia nie przystąpiła do zamiaru Rosyi i Niemiec, aby wspólnie domagać się u Porty wykonania traktatu berlińskiego, wszelako margr. Salisbury zamierza przesłać Porcie upomnienie z naleganiem, aby podjęła przyrzeczone reformy. — *Presse* donosi z Konstantynopola: Misya jenerała Abramowa do Kabulu polega na zawiązaniu ścisłych obustronnych stosunków między emirem a Rosyą. Sądzą, że Szyr Ali nie przyjmie zarówno poselstwa angielskiego jak i jego propozycyj. Wybuch starcia się Anglii z Afganistanem zdaje się przeto prawdopodobnym. W tych dniach wyjeżdża znów z Konstantynopola poselstwo do Kabulu. *Extrablatt* dowiaduje się się, że w tych już dniach rozpocznie się budowa kolei żelaznej z Syseku do Nowi, jako kolei polowej wojskowej.

Berlin 13 września. Na posiedzeniu parlamentu prezes Forkenbeck upraszał o pozwolenie Izby na wysłanie do Cesarza adresu z powinszowaniem polepszenia się zdrowia. Izba uchwaliła przez aklamacyę upoważnienie prezesa do wystosowania adresu.

Rzym 13 września. *Fanfulla* donosi: Poselstwo greckie w Rzymie otrzymało wczoraj notę swojego rządu, który żąda pośrednictwa mocarstw w duchu traktatu berlińskiego. *Fanfulla* dodaje, że wszystkie mocarstwa bez wyjątku zdecydowane są dotrzymać postanowień tego traktatu i dla tego nie odmówią swego pośrednictwa, ale żadne mocarstwo nie zachęca Grecyi, aby wychodziła po za zakres działalności dyplomatycznej, ani też żadne nie zamierza poprzeć zbrojnie żądań Grecyi.

Rzym 14go września. Papież od dwóch dni niedomagał nieco i nie udzielał wcale posłuchań; dziś ma się już lepiej. Kongregacye kardynałów prowadziły dalej obrady nad niektóremi punktami układów toczących się między Niemcami a Watykanem. Powrót do konstytucyi pruskiej z r. 1850 przyznany został w zasadzie, wszelako nasunęły się trudności pod względem zastosowania ustaw majowych i dla tego zażądane będą nowe wyjaśnienia z Berlina.

Londyn 14 września. Wiele dzienników porannych donosi, że Rivers Wilson za pozwoleniem rządu angielskiego przyjął stanowczo posadę egipskiego ministra skarbu. *Daily Telegraph* donosi z Pera z d. 13 b. m., że jenerał Tottleben przed odjazdem swoim do Rodosto pożegnał Sułtana.

Petersburg 14 września. Telegram W. ks. Michała donosi: D. 12 b. m. wieczór Derwisz basza opuścił Batum z resztką wojska tureckiego, a d. 13 b. m. pierwszy oddział wojsk rosyjskich, cofnął się od Erzerum, a ostatnia kolumna wyruszy ztamtąd 19go b. m.

Kursa. Wiedeń 14 września, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 60·65. — Renta srebrna 62·65· — Renta złota 71·60· — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 792 —. — Akcye kredytowe 232·75. — Londyn 116·55· — Srebro 100·10. — Napoleony 9·32½. — Lombardy 70·75. — Losy z roku 1864 138·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 114·50. — Anglo-Bank 99·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·50. — Marki 57·45. Ruble 120.—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Września

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . „ 100 „	56 50	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 42	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 42	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 34	9 58
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 25	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (za 100 zł. w. a.)	88 50	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50 (rub. i kop.)	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50 (rub. i kop.)
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 50	234 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	128 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50

Wiedeń 13 Września.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	60 40	60 55
5 „ „ „ srebr.	62 35	62 50
„ Obligacye ind. zł. Austr.	104 50	106 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 50	78 50
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 50
„ „ „ bukowiń.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 85	99 —
„ galicyjskie . . .	79 50	—
„ „ . . .	85 60	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 —	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 25
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 75	120 25
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 50
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	21 50	22 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	30 50	31 —
„ „ Clary . .	28 50	29 50
„ br. St. Genois . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ br. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	22 50	23 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	790 —	792 —
Zakładu kredytowego .	232 —	232 25
Żeglugi parow. na Dunaju	455 —	457 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2035
„ rządowej fr. a. . .	251 75	25[illegible] 25
„ zachod. c. Elżbiety	158 75	159 50
„ południowej . . .	70 —	70 50
„ Galicyjskiej . . .	232 —	232 50
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 50	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 —	103 50
„ Siedmiogrodzkiej .	111 50	112 50
„ Cisańskiej . . .	186 —	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	107 50	108 50
„ Franciszka Józefa	131 —	131 50
Banku anglo-austryackiego	99 2[illegible]	99 50
Zakładu kredytowego węg.	2[illegible]2 7[illegible]	2[illegible]3 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	71 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
„ Emisya z r. 1867 .	150 50	151 —
„ południowej 500 fr.	112 50	112 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
„ 5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
„ Emisya II. . . .	99 60	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	78
„ Emisya z r. 1867 .	81 —	81 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 57
„ dukat na wagę	5 55	5 57

	płacą	żądają
Napoleondory	09 33	09 34
Suweryny angielskie . .	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie . .	09 58	09 60
Srebro	100 15	100 30
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	57 45	57 50
Rubel pap.	1 19^{55}	1 19^{77}

Lwów 13 września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 88	5 48
„ cesarski	5 43	5 53
Półimperyał rosyjski . .	9 46	9 58
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	56 75	57 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 50	235 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	127 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 12 wrze.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	0[illegible]8	— —
„ „ nowe . .	98 10	98 40
kupon . .	111	— —
„ likwidacyjne . . .	87 86	88 15
kupon . .	112	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 —	— —
„ „ „ 1866 r.	23[illegible] —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 6 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

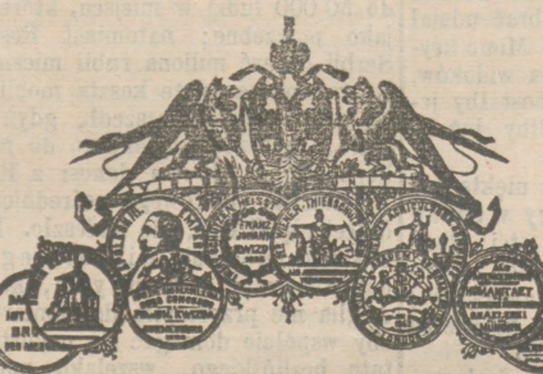
Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

†

Za powodem Jeneralnej Dyrekcyi kolei Karola Ludwika
odbędzie się
we wtorek d. 17 b. m. o godz. 9
uroczyste nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p.
Księcia Leona Sapiehy
w kościele św. Ruprechta w Wiedniu.
(2235)



ŚRODKI
weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotozy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wcieranie przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości, opojom, pipakom, zapaleniu ścięgien, naroślom grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zaklęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chronicznéj chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cent. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisic. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do czyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 puszka blaszana 2 złr. (1817-6-15)

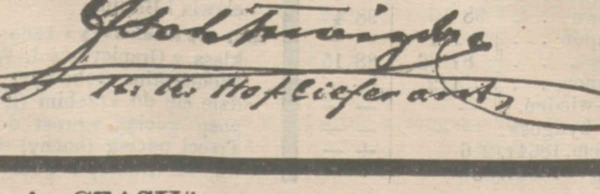
Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki** i **St. Mikucki.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Topa,** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotezego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**



Czcionkami Drukarni „CZASU“.

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204-3-7)

Kamienica
narożnia jednopiętrowa
przy ul. Topolowej i Rakowickiej pod L. 111 Gm. VI. **wraz z sklepem oraz placem obszernym pod budowę,** jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u właściciela na miejscu (za „Ogrodem Strzeleckim“). (2011 4-6)

Sprzedaż
tryków
w owczarni, czystej krwi Rambouillet, w **Grüben** na **Górnym Szląsku,** rozpoczyna się dnia 23 września b. r. Stacye kolei: **Löwen** i **Grottkau.** (2234-1-3)
Hr. Walewski.

Winogrona Vöslauskie
kuracyjne
już dostatecznie słodkie oraz inne owoce otrzymuje codzienie w świeżych przesyłkach **Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2231-1-)

Na II. piętrze w Szarej Kamienicy
są do wynajęcia **2 mieszkania małe,** jedno od frontu, drugie od podworca. Również są tam **sklepy** od ulicy Siennej do wynajęcia.
(2232-1-3)

Przy plantacyach
ulica Widok pod Nr. 104 jest **pierwsze piętro** z balkonem, składajce się z 9 pokoi, przedpokoju i kuchni oraz dwóch piwnic, stajni i wozowni od 1 października **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu u właściciela. (2208-1-3)

W gimnazyum ś. Anny w Krakowie
odbędzie się
dnia 22 września r. b. o godz. 4 popoł.
nadzwyczajne
walne zgromadzenie
Towarzystwa Tatrzańskiego.
Porządek dzienny:
Sprawa szkoły snycerskiej w Zakopanem.
W Krakowie, 11 września 1878 r.
(2196-2-3) Prezes: *Hr. Rey.*

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego
przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaję takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-5-15)

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i dwa pokoje z kuchnią
są od 1 października do wynajęcia przy ulicy Grodzkiej pod L. 100. **Cena umiarkowana.** (2138-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553 70

Poszukuje się kupna
wioski
między Lwowem a Krakowem przy drodze żelaznej, w dobrej ziemi położonej, w cenie około 40000 złr. w. a. Bliższe szczegóły wskaże **adwokat Rodryk Als w Rzeszowie.** (2192-2-3)

Najnowsze dzieło p. t.:
Aleksander Wielopolski
tomów trzy in 8vo majori
(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),
na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.
Cena trzech tomów 24 złr.
Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina
W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-16-)

Uwiadomienie.

Dra Antoniego Kaczkowskiego, lekarza homeopaty we Lwowie, wyszło nowe uzupełnione wydanie p. n: „Teoretyczna i praktyczna nauka homeopatyi“ dla lekarzy i światłej publiczności w 2 tomach, 89 arkuszy druku, cena 8 złr. w. a. Nabyć można w pierwszorzędnych księgarniach we LWOWIE; w KRAKOWIE w księgarni p. Friedleina i w aptece p. Stockmara „pod złotym słoniem“; w WARSZAWIE w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa; w PETERSBURGU w centralnej homeopatycznej aptece p. Flemminga. (1171-3-4)

Tamże nabyć można: broszurkę o dyecie homeopatycznej, 15 c.; o stosownem użyciu łaźni parowej, 20 c.; o prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, 50 c.; o leczeniu holery azyatyckiej, 25 c.; poradnik dla matek o zachowaniu się podczas ciężarności, o pielęgnowaniu niemowląt i o leczeniu chorób dziecinnych, 1 złr. 50 c.



Obwieszczenie.
L. 4008. (2168 2-2

Tegoroczny **walny jarmark na konie w Rzeszowie** na Śty Mateusz przypadający, rozpocznie się **dnia 22 września 1878 r.**

Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Magistrat miasta
Rzeszów dnia 6 września 1878 r.
Towarnicki.

30.000 sztuk na składzie
Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie
Adolfa Barona Pittel
poleca gwarantując za trwałość i piękność
płyty cementowe
do wykładania podłóg w **kościołach, krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.
1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr. 56 c.**
1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**
GENERALNA AGENCYA:
M. Zieleniewski inżyn.
utrzymujący
Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,
Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.
Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya
(2028-5-10)

Kto potrzebuje
z państwa w Galicyi lub Królestwie polskiem **bony** Niemki z dobrem wychowaniem i wykształceniem, **panny pokojowe i gospodynie do gospodarstwa, ekonomów kawalerów i żonatych, leśniczych egzaminowanych, leśnych, ogrodników kawalerów i gospodarzy, oraz wszelką służbę dworską,** niechaj się uda do podpisanego
Poszukuje się kupna i dzierżawy folwarków, dóbr, lasów i t. d.
Na łaskawe zapytania udziela wiadomość dom komisowy **Stanisława Augusta Gandoura w Biały** przy **Bielsku.** (2175-3-3)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-129)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.
Handel sukna Jana Günzberga
w **Gracu,** w Styryi
rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie** i **dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-3-8)

Winogrona kuracyjne
i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie
otrzymuje codzień świeże przesyłki
Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 41.
(2209-1-4)

---

† DO BOŚNI †
i **Hercegowiny** zostali nasi najlepsi robotnicy powołani i wskutek tego jesteśmy zmuszeni, naszą
fabrykę wyrobów z chińskiego srebra
zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki porozsyłam na żądanie opłatnie.
Zniżone ceny:

	dawniej	teraz tylko		dwniej	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. **1·50**	1 maselniczka	złr. 5·—	złr. **2·—**
6 łyżek	„ 7·50	„ **2·80**	1 para lichtarzy	„ 8·—	„ **3·—**
6 noży	„ 7·50	„ **2·80**	6 sztućców	„ 5·—	„ **2·70**
6 widelców	„ 7·50	„ **2·80**	1 szczypczyki do cukru	„ 2·50	„ **1·—**
1 chochla	„ 5·—	„ **2·30**	6 nożyków na wety	„ 6.—	„ **2·50**
1 chochelka	„ 3·50	„ **1·50**	6 widelców na wety	„ 6.—	„ **2·50**
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ **8·—**	1 solniczka		„ **—·70**

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., 1 tytonierka na papierosy 2 złr. Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, podstawki, żyrandole, serwis do jaj, kubek do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (1943-1 12)

Szczególną zwracam uwagę na:
6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek, **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24. tylko złr. 10.**

To samo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.
E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.



Ed. Lackner w Wiedniu
Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki**
jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za 2/3 ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (942-26-)

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-6-39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Porgesa pensyonat chłopców w Wiedniu,
II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu
II. Praterstrasse Nr. 15.
Dyrektor: **Karol Porges.**
Rok 14ty.
Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.
Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-15-15)

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia
uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:
w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1481-7-8)

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Juliusz Nahlik apt. przedtem Mülling; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ign. Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franc. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (484-9-12)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed **fałszowaniami,** mianowicie: **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów** i **Dra Borchardta aromatycznego mydła ziołowego** pod nazwą „**Dr. Borchardt's SOHN**“. Kilku **fałszerzy** i **SPRZEDAJĄCYCH** fałszowania **SKAZANYCH** już zostało **sądownie** na **dotkliwe** kary pieniężne.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.